

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawione 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 4-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Nasz program. — Odezwa do Włościan. — Z Rady miejskiej. — Wzniosłość Mszy św. — Mowa Dmowskiego (Dok.). — Korespondencje z prowincji. — Poradnik gospodarski. — O Składnicy. — Z teatru „Reduta“. — Rewja kabaretowa w Kasynie. — Z miasta.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

NASZ PROGRAM.

Dzisiejsze trudności w naszym państwie dadzą się porównać jedynie z niebezpieczeństwem, które nam groziło w r. 1920, gdy bolszewicy szli na Warszawę. Jeśli nasz naród chce wyjść zwycięsko z ciężkiego dzisiaj położenia, musi pomyśleć również o tych samych środkach i sposobach obrony, jakich użył wówczas, gdy był zagrożony polityczny byt Państwa.

Cóż to były za środki i sposoby, które wydzwignęły nasze Państwo z tej toni grozy i niebezpieczeństwa w roku 1920?

Był to Cud Wisły, cud jedności, cud zbratania całego Narodu dla wykonania wielkiego wysiłku, jakiego w tym czasie niezależność polityczna naszego Państwa wymagała. Cud ten przyniósł w nagrodę Narodowi wielkie zwycięstwo nad bolszewikami, wzmocnił wiarę naszych przyjaciół w nas, a zachwiał przekonanie wrogów, że jesteśmy tylko państwem sezonowym, które próby czasu nie jest w stanie wytrzymać. Cud ten sprawił, że pozostawieni samym sobie, mając naprzeciwko całą potęgę Rosji, wzmocnioną międzynarodowym żydostwem, zadaliśmy mimo to jedną z najbardziej sromotnych klęsk naszemu wrogowi, kończąc w ten sposób chlubnie tę wielką, trzysta lat trwającą wojnę między Polską a Rosją.

To wszystko zdziałał Cud jedności w roku 1920.

Dzisiaj jest źle pod względem gospodarczym, a to zagraża naszemu bytowi i niezawisłości politycznej. Poważni ludzie i mężowie stanu mówią, że będzie jeszcze gorzej i to nie tylko u nas, ale w całej Europie.

Czekają nas katastrofy.

Że jest źle, odczuwamy to sami najlepiej. Widzi to i czuje na swojej skórze rolnik, który w przeważnej części nie ma należytego warsztatu pracy, a za produkty swojego zbytu uzyskuje mizerną cenę. Widzi to mieszkaniowiec miasta,

złoty inteligent, zubożały rzemieślnik, kupiec bez klientów i robotnik bez pracy.

W tem położeniu są obywatele i ich warsztaty pracy. A w jakim stanie znajduje się samo Państwo? Państwo nasze, gospodarczo znajduje się jeszcze w gorszym stanie, aniżeli poszczególni obywatele. Dlaczego, bo żyje nad stan, wydaje więcej jak powinno, pracę zaś ogranicza.

Potrzeby nasze wzrosły nadmiernie, więcej aniżeli nas na to stać, byśmy mogli je zaspokoić. To jest jedno źródło zła. I dzisiaj nie trzeba tego uzasadniać, że wydajemy więcej, aniżeli nasze bogactwo prywatne, czy państwowe na to pozwala, że poprowadziliśmy urządzenia socjalne i inne, wymagające takich wydatków i nakładające takie ciężary, że naród nasz nie może tego udźwignąć. To wszyscy wiemy.

Z drugiej strony zniszczeni wojną światową, później wojną polską, my naród niezamożny, zamiast wziąć się z całą gorliwością do pracy, wynajdywaliśmy możliwe środki i sposoby wstrzymania naszych obywateli od tej właśnie pracy. U nas to bowiem tylko jest 46-cio godzinny tydzień pracy i w tem całego czasu nie poświęca się pracy, u nas są urlopy robotnicze itd. itd. To źródło drugie.

Tak więc zło, które dzisiaj widzimy, tkwi głównie w tem, że zapomnieliśmy o tych 2 naczelnych zasadach każdego gospodarstwa społecznego „pracuj i oszczędzaj“.

To zło widzi sam Naród, widzą jego przedstawiciele, przewodnicy stronnictw. Widzą, ale nie przeciwdziałają.

Dzisiaj jest tak, że wszyscy chcieliby poprawy, wszyscy chcieliby usunięcia zła, byle to tylko nie nastąpiło ich własnym kosztem, kosztem interesów tej grupy, którą oni reprezentują. I tak robotnik chętnie zgodzi się na oszczędności państwowe, gdy one dotyczą innych warstw, tak samo rolnik nie ma nic przeciw ograniczeniu tak zwanych

zdobycy socjalnych. Nie chcą zaś ani jedni ani drudzy zrozumieć, że w takich warunkach trudno mówić, a jeszcze trudniej zrobić coś dla naprawy naszych stosunków gospodarczych.

Co na to począć? **Spółeczeństwo ma wystąpić z inicjatywą.**

Nie spodziewajmy się wielkich rzeczy od Sejmu, bo jest słaby i sam naprawy nie przeprowadzi. Nie ludźmy się, że naprawę przeprowadzi Rząd, również słaby jak Sejm. Z tego ciężkiego kryzysu gospodarczego, z tej nędzy **wydzwignąć się może samo społeczeństwo.** Ono musi tutaj wziąć ster pracy nad uzdrowieniem naszych stosunków gospodarczych w swoje ręce, ono musi zorganizować się pod temi naczelnymi hasłami: **dużo pracy, wiele pracy, pracy umiejętnej, a jeszcze więcej oszczędności.**

Przystąpmy tu u dołu, my społeczeństwo do pracy i organizacji, organizujmy nowe kadry ochotnicze dla ratowania Państwa, owiane zdrowym duchem i jedyną myślą ocalenia Ojczyzny.

Tak jak w roku 1920 w rozbitą naszą armię, która zdemoralizowana cofała się przed naporem wroga, wlała świeżego i mocnego ducha ochotnicza armja generała Hallera, niechaj i dzisiaj te nowe kadry, — którym zależeć nie powinno na interesach osób, koterji czy grup, ale przyświecać im ma jedno, jedyne hasło, **interes Polski, jako całości,** — zapalą ogniem pracy twórczej i Sejm i Rząd i całe społeczeństwo, pracy, któraby była uwieczoną tym samym rezultatem, jakim został uwieczony nasz wysiłek militarny w roku 1920.

Znamy przykłady z niedalekiej przeszłości także u innych narodów, jak Włochy, gdzie było źle, może nawet gorzej, jak u nas dzisiaj. Zła tego nie naprawił ani sejm, ani rząd, **usunął je odruch całego społeczeństwa,** które sobie powiedziało, że chce żyć, a więc musi się zdobyć na twórczy czyn i Włosi w krótkim czasie dokonali cudów w swojej ojczyźnie. Dzisiaj może wódz i uosobienie tej twórczej pracy społeczeństwa włoskiego, Mussolini, szczyścić się tryumfem, że nie tylko uzdrowił państwo na wewnątrz, ale zyskał mu takie poszanowanie w świecie, że inne narody biorą wzór z potomków dawnych Rzymian.

Idźmy za przykładem Włoch, a nasz program niech się streszcza w następujących założeniach

1. Polacy wszystkich zawodów i warstw łączmy się i twórzmy kadry pracy i oszczędności. Precz z walką klas, naszym zawołaniem niech będzie współdziałanie klas.

2. Żądajmy od Sejmu zaprzestania wojny domowej i zabrania się włącznie do zgodnej i twórczej pracy dla całego Państwa.

3. Dążmy do usunięcia wszelkich ograniczeń wolności pracy. Nasza Ojczyzna bowiem żąda od nas dzisiaj podwójnej pracy i wzmoczonego wysiłku.

4. Zastosujmy bezwzględna oszczędność w życiu publicznem i prywatnem.

5. Twórzmy nowe i popierajmy istniejące już placówki gospodarcze polskie, gdyż tylko przez organizację życia gospodarczego może nastąpić prawdziwe odrodzenie i niezależność Naszej Ojczyzny.

6. Nie kupujmy towarów zagranicznych, lecz swoje. Tych kupców, którzy wpychają nam towary obce, bojkotujemy.

7. Ujmijmy handel w nasze polskie ręce i usuńmy obcego pośrednika między wsią, a miastem.

Nie dajmy się nikomu odstraszyć od wykonania tego programu pracy dla Ojczyzny. Jeśli nam w drodze staną dezertery, usuńmy ich! Polska potrzebuje żołnierzy, a nie maruderów!

Gdy ten program wykonamy, spełni się drugi Cud, Cud Zbratania i jedności w pracy, a wtedy Ojczyzna nasza uniknie niewoli gospodarczej, a przez to utrwali swą niezależność polityczną.

KOCHANI BRACIA CHŁOPI!

Rząd austriacki żył metodą „dziel i rządź“. Skoro w dawnej Galicji rząd zobaczył, że szlachta przygotowuje się do powstania w roku 1846, użył wszelkich środków i doprowadził do najstraszniejszej zbrodni bratobójczej — rzezi galicyjskiej. Gdy potem nastąpiła konstytucja i do Rady państwa do Wiednia wybrano samych chłopów i ci dali się dobrze we znaki rządowi, to na drugie wybory rząd użył szlachty, która pobiła chłopów przy wyborach i ani jeden chłop nie wyszedł na posła. Gdy szlachta galicyjska zaczęła rogi pokazywać, to rząd polecił organizować socjalistów robotników i tych puścił na szlachtę.

Skoro robotnicy wzrosli, puścił na nich chłopów, a na chłopów miasta i tak trwała walka wsi z miastem, robotnika ze szlachtą i chłopem, aż na tej nienawiści i walce potknęła się i zginęła Austria. Ale duch starego Lucypera Metternicha przeniósł się z Wiednia do Warszawy i podtrzymuje walkę wsi z miastem, dworów z chatami. Tego szatańskiego ducha musimy raz na zawsze wypędzić z Polski, musimy w tych najcięższych czasach przyjść do rozumu i do zgody, wszelkie różnice i walki klasowe zawiesić i wspólnymi siłami usunąć wszelką biedę i zło, jakie nas męczy.

Gazeta „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska“, wydawana w Rzeszowie od 8 lat, nie jest pismem politycznym, nie walczy ze stronnictwami, **ale jako pismo narodowe.** chce pracować zgodnie dla kraju. Z tego powodu zgodziłem się pracować w tej uczciwej gazecie i proszę Kochanych Braci o pomoc piórem, słowem i radą, ażebyśmy mogli tę przepaść pomiędzy wsią i miastami wyrównać, postawić nad nią most i połączyć wszystkie siły do wspólnej obrony, pomocy i walki z zatrutymi metodami wewnętrznymi wrogów.

Kochani Bracia, przysyłajcie swoje uwagi, krzywdy, opisy, wypadki i rady, jak ma pomóc wieś miastom, a miasto wsi — może ktoś znajdzie skuteczny środek i da lekarstwo na te wady nasze i pogodzi Polaków z Polakami.

Każdą korespondencję przyjmie Redakcja z wdzięcznością, proszę bardzo „Ziemie“ zasilać korespondencjami, zjednywać jej przyjaciół, czytelników i prenumeratorów i ze wszystkimi krzywdami i sprawami przysyłać do mnie ludzi, a wszelkimi siłami każdemu będę pomagał, ponieważ wycierpiałem **wszystkie biedy chłopskie,** to współczuję i znam niedolę chłopów.

Wasz brat chłop
Wojciech Wiącek
w Rzeszowie Skarbowska 5.

Z posiedzenia Rady gminnej dnia 26 października br.

Atak na Radę powiatową w formie wniosku nagłego, wniesionego przez Dr. Wachtla, a popieranego przez Dr. Hochfelda i r. Krwawicza, był zupełnie niespodziewany. Wykonali go imieniem klubu żydowskiego członkowie Rady powiatowej na posiedzeniu Rady gminnej i to jest właśnie charakterystyczne.

Dlatego też Dr. Nieć w swoim przemówieniu, po zaprotestowaniu przeciwko osobistym wycieczkom pod adresem sekretarza Rady powiatowej p. Czarnika, zwrócił uwagę na to, że dyskusję w sprawie budżetu Rady powiatowej należało przeprowadzić na posiedzeniu tejże Rady i tam było miejsce na wniosek Dr. Wachtla i wwywody Dra Hochfelda, którzy zasiadają w niej, jako delegaci gminy. Co się tyczy zniesienia Rady, to — należy to do Rządu, a dopóki niema nowej ordynacji i organizacji gminnej, po zniesieniu Rady pozostałaby w organizacji samorządowej luka, w dotychczasowym ustroju niedopuszczalna. Jeżeli

budżet Rady powiatowej jest za wielki, należało go zwalczać na posiedzeniu budżetowym Rady powiatowej, a dopiero w razie bezskuteczności walki przyjść na Radę gminną z wnioskami. I dziś można jeszcze próbować dążyć do obniżenia go, ale wniosek o rozwiązanie Rady powiatowej jest w obecnej chwili nieuzasadniony.

Dyr. Wilk przypominał, że na jednym z posiedzeń Rady gminnej, kiedy chodziło o budowę drogi do Tyczyna, oburzano się na Radę powiatową, że nie dba o drogi w powiecie. Dziś Rada powiatowa wstawiła na budowę dróg w powiecie dwieściekilkadziesiąt tysięcy złotych i narzeka się, że to zawiele. Trzeba być sprawiedliwym i nie uważać tego za złe, co się kiedyś uważało za dobre i potrzebne.

Jeżeli Rada gminna wstawiła w tegoroczny budżet na drogi 105 tysięcy złotych po obciążeniu kilkudziesięciu tysięcy, to budżet drogowy Rady powiatowej nie jest za wysoki. Drogi w powiecie nie są obojętne dla miasta, bo miasto żyje z powiatu, a wiadomo, czem jest dla handlu i przemysłu skupionego w mieście dobra komunikacja i jakbyśmy wyglądali, gdybyśmy wskutek złych dróg byli odcięci od świata.

Wywody Dr. Wachtla nie są przekonywujące. Ciężary z tytułu agend Rady powiatowej pozostałyby takie same, nawet gdyby te agendy poruczono starostwu. A jeśli przyjdą sejmiki, będą one niezawodnie większe.

Zasada decentralizacji konieczna jest i obecnie w Państwie polskim, sam Rząd i Sejm do niej dąży, więc gmina w swoim własnym i w interesie państwowym nie powinna się temu dążeniu przeciwstawiać.

Wniosek na rozwiązanie Rady powiatowej, a raczej Rad powiatowych jest conajmniej przedwczesny. Jeżeli ich Rząd nie rozwiązuje w Małopolsce, to ma w tem z pewnością jakiś cel i jakiś powody, które trudne przesądzać na posiedzeniu Rady gminnej.

Jeżeli administracja w Radzie powiatowej jest za kosztowna, to zredukować siły, jak je redukuje Rząd; jeżeli budżet za bogaty i nie stać nas na taki, to należało dążyć do obciążenia go. Ale wyciągać z tego takie wnioski, jakie wyciągnęli wnioskodawcy, byłoby nielogiczne i niesłuszne.

Ks. prałat Tokarski wątpił, czy Rada gminna jest kompetentna do wnoszenia memorjału i protestu. Mogą to zrobić chyba obywatele, na których spadną te ciężary.

R. Krwawicz bez powyższych argumentów popierał wniosek, kierując się raczej sentymentem partyjnym.

W głosowaniu wniosek Dra Wachtla przeszedł głosami klubu żydowskiego i socjalistycznego.

Atak się tedy powiódł, ale był on raczej atakiem manewrowym niż wojennym, czemś w rodzaju demonstracji i poszukania sobie osobistej satysfakcji, niż akcją poważną i skuteczną.

Nie jesteśmy zwolennikami Rad powiatowych, ale nie chcemy wprowadzać chaosu do obecnego ustroju, dopóki nie przyjdzie nowy. A czyby kupcy i przemysłowcy, a wreszcie robotnicy i rolnicy, którzy krótkowzrocznie a może tylko pozornie bronili wnioskodawcy wraz z Krwawiczem, byli zadowoleni, gdyby się wskutek fatalnej komunikacji w powiecie stagnacja jeszcze bardziej powiększyła, niech oni sami na to odpowiedzą.

Msza święta

odprawia się nieprzerwanie.

Jak świat szeroki i długi wznoszą się błagalne dźwięki wieżyc kościelnych, w których przez cały dzień i noc, przez milionowy zastęp Arcykapłanów katol. sprawuje się niekrwawa Ofiara Mszy Świętej.

I niema takiej godziny, takiej minuty w ciągu całej doby, żeby na kuli ziemskiej nie odprawiała się Msza Święta. Oto wieczysta Msza Św., symbol wieczystej chwały i szczęścia niebieskiego.

Jeżeli przypuścimy, że Msza Święta zaczyna się odprawiać o godz. 7 rano, bo istotnie w tym czasie największej Mszy Św. się odprawia i jeżeli za środek świata weźmiemy Rzym, to możemy ułożyć następującą tablicę, która nam uzmysłowi nieprzerwane trwanie Ofiary Mszy Św.

W Rzymie pierwsza godzina po północy. Cisz. Mrok i sen wszechwładnie panują. Afe na przeciwległej stronie kuli ziemskiej słońce oświeca świątynie. Dzwonią na Mszę, lud śpieszy do kościoła. Wychodzi kapłan. Ofiara się zaczyna. Coż to za kraj? — To tajemnicze Indje, Bengalja, Wikarjaty Apostolskie: Patmy i Kalkuty, Wyspa Cejlon. A potem idą kraje: Madras, Pondiszeri.

W Rzymie bije druga godzina. Mszę Świętą zaczyna z kolei w Wikarjacie Apostolskim Bombaju. W Rzymie trzecia — w olbrzymiej Rosji rozsiani i rozrzućeni kapłani katolicy w ukryciu przed prześladowcami odprawiają Niekrwawą Ofiarę. Rosja jest tak rozległa, że trudno dla niej godziny ustalić, prawie w ciągu jedenastu godzin to w tem, to w tamtem miejscu, począwszy od krańców Syberji, aż do granic Polski odprawiają się w niej Msze Św.

W Rzymie czwarta rano. — Msze Święte odprawiają przeważnie brodaci księży w Persji, Arabji, Mezopotamji, Syrji, Palestynie (Jerozolimie), Abisynji i Zanzibarze. Jak w chórze wielość głosów składa się na piękną symfonię, tak w kościele o tej godzinie tworzy się przepiękną harmonja jedności z obrządków: syryjskiego, koptyjskiego ormiańskiego, wschodniego i łacińskiego.

Godzina piąta w Rzymie. Wychodzą ze Mszą kapłani w Grecji, Egipcie, Środkowej Afryce, w kraju dzielnych Boerów (Burów), aż do przylądka Dobrej Nadziei. Pod koniec tej godziny i w pierwszej połowie następnej, nasza Ojczyzna, Polska w osobie swoich kapłanów od Bałtyku, aż po Karpaty, śle do Boga pienia pochwalne, dziękczynne, błagalne, pełne przywiązania do wiary katolickiej, pełne wdzięczności do Boga za odzyskaną wolność.

A z nami łączą się w modłach: Austrja, Turcja, Bułgarja, Serbja i częściowo Niemcy.

Godzina szósta w Rzymie — padają na kolana przed ołtarzami Niemcy, Szwajcarzy, Belgowie, Francuzi, Anglicy i Włosi, a z nimi szczepy katolickie Algieru i Marokka. Już i w Wiecznym Mieście rozpoczynają się nabożeństwa:

O godzinie siódmej w Rzymie — korzą się przed Panem Hiszpanja, Portugalja i Irlandja.

Gdy w Rzymie ósma — Msza Święta się odprawia w Islandji na wyspach Kanarkowych, w Senegalu, Senegambji, Gwinei, o dziewiątej — na wybrzeżach Brazyliji, o dziesiątej w Brazyliji, Paragwaju, Urugwaju, o jedenastej — w Nowej Szkocji, na Antylach, w Wenecueli, Argentynie.

Gdy w Rzymie skwarne południe — w blaskach rannego słońca wychodzi Msza Św. w Kanadzie, Wirginji, w Peru, na Florydzie.

O trzynastej (pierwsza po południu w Rzymie) — wzdłuż Missuri, w stanach Luzytanji, Texasie, o czternastej — Meksyku i Skalistych górach, o piętnastej — Kalifornii, krainie złota, o szesnastej — na wyspach Oceanu Spokojnego (Markizy), o siedemnastej — na wyspach Haiti, Hawaje, o osiemnastej — na wyspach Honolulu, o dziewiętnastej — na Nowej Zelandji, o dwudziestej — na Karolinach i Nowych Hybrydach, o dwudziestej pierwszej — w Australji Wschodniej i Tasmanji, o dwudziestej drugiej — w Mandżurji, Korei, Syberji Wschodn., o dwudziestej trzeciej — w Chinach Wschodnich (Szanghaj, Pekin) w Kocinchinie i Tonkinie.

Gdy w Rzymie północ — Msza Święta się odprawia w Chinach Zachodnich, Syberji, Tybecie, Sjamie.

Słowem, niema takiej godziny dnia, ani nocy, żeby Msza Święta gdzieś na kuli ziemskiej się nie odprawiała.

Ta ciągłość nieprzerwana Mszy Św. jest jednym z dowodów boskości wiary naszej świętej, która obejmuje świat cały do najdalszych jego zakątków, spaja wiernych w tem cudownem przykazaniu Chrystusa miłości, głosi je przez usta kapłanów milionom korzącym się przed najwznioślejszym symbolem Wielkiego Ofiarnika na Krzyżu.

Mowa Romana Dmowskiego

na Zjeździe Z. L. N. w Warszawie.

(Dokończenie).

Przy takim położeniu w Europie, trzeba być przygotowanym na to, że mogą być wypadki bardzo ciężkie i bardzo doniosłe w tejże Europie, we wszystkich jej krajach. Musimy sobie powiedzieć, że odbudowanie Polski to nie było ustanowienie jakiegoś nowego trwałego porządku na długi czas, że już te niespokojne czasy katastrofy się skończyły i że spokojnie możemy teraz myśleć i każdy o swoich interesach. Tak nie jest. Wojna światowa, która dała Polskę, jest początkiem szeregu nowych katastrof, które świat czekają i wielkich, bardzo ciężkich przejść.

Jeżeli się nie mylę, jeżeli położenie jest takie, to zastanówcie się teraz, jak olbrzymie znaczenie ma ten nasz fundament, na którym oparliśmy nasz kierunek: dbałość o naród, jako całość. Bo pamiętajcie, że w tym okresie, kiedy się zmagają te siły, macie z jednej strony obrońców kapitalizmu, którzy starają się mydlić na różne sposoby oczy robotników, rozmaite rzeczy opowiadać, z drugiej strony macie zawziętych przeciwników tego kapitalizmu, którzy z dnia na dzień robią zdobycze i dążą do nagłego przewrotu. A pośrodku między temi dwoma żywiołami, macie żywioł narodowy, któremu nie chodzi ani o kapitalizm, ani o obalenie kapitalizmu, tylko chodzi o to, ażeby Ojczyzna była.

Ten naród, który będzie miał najwięcej takich ludzi, którzy dbają o całość, o to, żeby Ojczyzna była, — ten naród te czasy najlepiej przetrwa, największe przewroty przejdzie tak, że to będzie z mniejszymi dla niego staraniami.

Otóż, jeśli my będziemy mieli dostateczną część naszego społeczeństwa w tym obozie, który powiada, że nam o Polskę tylko chodzi, jeśli ci ludzie będą dostatecznie mocni i dostateczną będą mieli przewagę, to ja się żadnych przewrotów i rewolucji nie boję, bo ci ludzie przez największe katastrofy przeprowadzą tak Polskę, że wyjdzie cała. Dlatego powiadam jeszcze raz: ja kładę nacisk na tę podstawę naszego kierunku, naszego programu, na tę podstawę, na której wszystkośmy budowali: Polska, jako całość, wszystko jedno, niech się świat wali, niech zmieniają ustroje, ale my przez te burze przeżagłujemy z naszą łodzią narodową tak, że się ona nie rozbije. O to chodzi.

W konkurencji światowej wytrzymają tylko te narody, które przedewszystkiem umieją pracować, to znaczy dostatecznie dużo pracują i umiejętnie pracują, t. j. nie robią rzeczy niepotrzebnych, tylko potrzebne. I tu trzeba powiedzieć, że my do tej konkurencji jesteśmy bardzo słabo na tym punkcie przygotowani.

A już, jak się Polska odbudowała, to powiadano sobie: no, przecież teraz na to nam Polskę odbudowano, żebyśmy mogli sobie odpocząć. Taki ideał — odpoczynek na łonie Ojczyzny — jak tylko odbudowaliśmy Polskę, rozpoczęliśmy wprowadzać w życie: redukować ilość godzin, a przez te godziny, które było trzeba pracować, więcej próżnować. Jeśli chcemy, żebyśmy w tym okresie, w którym Europa schodzi na dziady, żebyśmy nie zeszli już na najgorsze dziady, bo należymy do najuboższych narodów w Europie, żebyśmy nie zostali już zupełnie żebrakami, bankrutami, to trzeba zwiększyć u nas ilość pracy i zrobić ją bardziej skuteczną. Trzeba uczyć ludzi, jak pracować, żyby jaknajwięcej owoców z niej było. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, to wobec tego, że jesteśmy narodem bez kapitału, bez gotówki, konieczną jest oszczędność. To nie jest przyjemna rzecz w narodzie, który lubi żyć i użyć, a jeszcze najwięcej lubi wydać na pokazanie się. Bo Polacy zawsze wydają więcej pieniędzy na pokazanie się, niż na użycie. My jesteśmy narodem, który myśli nie o tem, czem jesteśmy, ale za co nas uważają.

Tu musi już całe społeczeństwo wziąć się do tego, tu musi być program społeczeństwa — dążyć do tego, żeby naród jak najmniej spożywał produktów z zagranicy i żeby jak najwięcej mógł sprzedawać. Wtedy będziecie mieli gotówkę, kredyt i t. d. Nie będzie się rozlewało, bo w takich warunkach przelewać się nie może, ale będzie.

Jeśli chcemy na swojej ziemi być gospodarzami, żeby ziemia była dla nas, nie dla obcych, to w tych ciężkich czasach trzeba podjąć stare zasady: praca i oszczędność, popieranie własnego przemysłu, walka przeciw obcemu handlowi itd.

Nie bądźmy dziećmi, którym trzeba zawsze pokazywać zabawkę, obiecanki robić: zróbcie to — to będzie na końcu coś lepszego — bo Pan Bóg dał wam taką nadzwyczajną rzecz, jakiej żaden naród nigdy od razu nie dostał: Wolność i Ojczyznę. Więc starajcie się o to, żebyście tę Ojczyznę, którą dostaliście, całą pozostawili. My za naszego życia już pięknych i wygodnych czasów nie będziemy oglądali — to sobie wybijcie z głowy. Jeszcze może być, że na wielkie próby, na wielkie cierpienia będziemy wystawieni, ale starajmy się, ażeby przez te ciężkie czasy Ojczyzna przeszła cała i aby nasze dzieci nas potem błogosławiły, żeśmy im pozostawili lepszy spadek, niż nam pozostawili nasi ojcowie.

Składnica zbankrutowała!

Tak wrzeszczą od kilku dni żydkowie rzeszowscy i okoliczni, a za nimi niestety i różne katolickie męty społeczne:

Jakby to było ładnie! Coby to była za uciecha! Nie bójcie się oszczercy i wrogowie handlu spółdzielczego. Jeszcze długo będziecie na tę okazję czekać, nie zgryziecie Składnicy tak prędko. Narazie przyjmijcie do smutnej wiadomości, że Składnica nie tylko stoi jak mur, ale powodzi się jej coraz lepiej. W zeszłym miesiącu utargowała tylko 40.000 Zł. więcej, niż we wrześniu br. Ludziska, mający jeszcze poczucie polskości w sercach i dbający o rozwój handlu narodowego, nie tylko coraz liczniej zaopatrują się w sklepach Składnicy, ale i coraz częściej lokują tam swoje drobne oszczędności, chociaż ona ich nawet nie potrzebuje.

Także atak na Bank Ziemi Rzeszowskiej spalił na panewce, Bank rozwija się z każdym dniem coraz lepiej, a wkładki rosną, i będzie w krótkce bardzo poważną instytucją finansową, jedynym samoistnym bankiem w Rzeszowie.

Współdzielczość to wielka siła.

O tem wiedzą dobrze wrogowie nasi.

Stąd te ataki, coraz inne, coraz silniejsze. Stąd oszczerstwa, kalumnje, byle nogę podstawić.

Ale i kij ma dwa końce.

Dowiadujemy się, że Składnica przeciw paru oszczercom wystąpi ze skargami karnymi. Niechaj się powietrze czyści i niechaj ludzie dobrej woli orientują się w sytuacji i przecież raz zrozumią znaczenie i potęgę hasła „Swoją do swego i po swoje“.

Korespondencje.

Z Baranowa.

Polskie gęsi wyjeżdżają do Palestyny.

Tysiące gęsi każdego tygodnia wykupują żydzi w powiatach Sandomierz, Tarnobrzeg i Mielec i spędzają pieszo do stacji kolejowej w Baranowie, ładują na wozy i odry-

łają je do Palestyny. Co tam krzyku, gęgania, śpiewu i żalosnego żegnania kraju ojczystego, to aż niemiło słuchać. Gęsi tłuste żydzi zostawiają dla siebie — zabijają, mięso jedzą a smalec topią i chowają na cały rok, pióra sortują i wysyłają pocztą do Londynu, Hamburga i Nowego Jorku. Kupujcie gęsi, dopóki tańsze, bo Palestyna zapłaci potem wysokie ceny, a ma pieniądze, zdarte z tych Polaków, którzy nie chcą wspierać własnych spółdzielni.

Włóścianin.

Z powiatu niżańskiego.

Bieda u nas jeszcze większa, jak w roku 1924. Ziemia łańcza, zbiory mizerne, a zarobków brak zupełny.

Wszystkie tartaki i drzewo w lasach w Polsce zakupili żydzi i wywieźli deski do Anglii tak, że nie będzie można kupić trumny, ani desek na trumnę, która kosztuje już po 100 Zł z desek III klasy, z braków i to jeszcze bylejak pomalowana. Za trumnę lepiej malowaną z koronkami i aniołkami ze złotego papieru trzeba zapłacić od 400 do 1200 Zł. We Wiedniu są trumny o połowę tańsze i jeżeli cło zniosą, to z Wiednia sprowadzimy je na zapas na drugi rok, więc „ze śmiercią nie trzeba się spieszyć“, a ja później doniosę, który stolarz najtaniej robi trumny.

Grabarz.

Z Tarnobrzega.

Potworny zbrodniarz, człowiek-zwierzę.

Podziękowanie Wysokiemu Sądowi Okręgowemu w Rzeszowie i Szanownej Policji Państwowej w Tarnobrzegu.

Ludność powiatu tarnobrzegskiego cały rok żyła w panicznym strachu, ponieważ w lasach hr. Tarnowskiego ukrywał się człowiek-zwierzę, który napadał na kobiety i dziewczęta, dusił je, brzytwą po gardle pociągał, ze strachu omdlała z szat obdzierał i gwałcił. Trwoga była nieopisana, gdyż nikomu nie dał się pochwytać.

Dnia 13 sierpnia 1925 r. pochwycił w lasach Chmielowskich zbierającą gałązki żebraczkę, matkę trojga dzieci, wdowę Barbarę Rzeźnik z Machowa, brzytwą chciał zarznąć, omdlała, obdarł z ubrania i koszuli i zgwałcił.

Skoro się o tem dowiedział p. Katruk, komendant post. Pol. Państw. w Tarnobrzegu, zarządził pościg na wszelkie strony i starszy post. p. Sawczuk, jako ochotnik sam jeden udał się w lasy i szukając przez siedm dni i siedm nocy złapał i sprowadził „dzikiego człowieka“, który nazywa się Wojciech Ciejka-Dryka, urodzony w Miechocinie pow. Tarnobrzeg.

Dnia 19 paźdź. Sąd obwodowy w Rzeszowie po przesłuchaniu zaprzysiężonych świadków skazał tego potwora-zbrodniarza na osiem lat najcięższego więzienia w Wiśniczu, za co składamy serdeczne publiczne podziękowanie Wysokiemu Sądowi okręg. w Rzeszowie i tak odważnemu obrońcy ludności Szanownemu Panu Józefowi Sawczukowi w Tarnobrzegu.

Wojewódzką Komendę Pol. Państw. we Lwowie, Główny Kom. Pol. Państw. w Warszawie uprzejmie prosimy o udzielenie uznania i nagrody p. Sawczukowi za wyratowanie powiatu od okropnego zbrodniarza.

Szanowną Redakcję „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“ prosimy gorąco o umieszczenie niniejszego podziękowania. *Wdzięczni mieszkańcy pow. Tarnobrzegskiego.*

Poradnik gospodarski.

Jak ma być budowany polski wóz? Wydane rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Wewnętrznych o używaniu i ochronie dróg ustanawia między innymi szerokość obręczy na koła pojazdów.

Oznacza największą szerokość pojazdu na 2 i pół metra. Wreszcie zarządza, aby wszystkie nowo budowane wozy ciężarowe i osobowe, obliczone na więcej niż 2 osoby, były zaopatrzone w specjalne hamulce. Poza to wozy winny posiadać tablice, umieszczone z lewej strony

pojazdu z napisem, zawierającym imię i nazwisko właściciela zaprzęgu. Rozmiar tablicy ma wynosić od 15 do 25 cm. Z nastaniem zmierzchu winny być używane latarnie.

Zachowanie świeżej kapusty na zimę. W końcu października lub początku listopada wykopać z gruntu średnie ściśle głowy razem z korzeniami, obierając je z wierzchnich liści. Wykopać głęboko około 1/2 mtr. w miejscu suchym, najlepiej piaszczystym i poukładać w nim kapustę główkami nadół, żeby się z sobą nie stykały i przysypać na 15 cm. ziemią suchą, przebraną z wszelkich nieczystości często łatwo gnijących. Na tę warstwę kłasek wykopaną z rowu ziemię, a gdy mrozy nastaną, przykryć rów liśćmi. Wykopywać kapustę do użytku można podczas mrozów — należy tylko po wybraniu potrzebnych rów starannie zasypać.

Główki takie będą czerstwe i smaczne i przetrzymać tak można je do wiosny. Można także układać na półkach w suchej piwnicy, obierając raz na tydzień gnijące liście wierzchnie, będą się trzymać do Nowego Roku jak najlepiej; jeszcze dłużej, gdy wykopane z korzeniami główki kapusty wieszają się na sznurach w piwnicy.

NADEŚLANE.

Wpis do rejestru.

L. cz. Firm. 756/26.
Spółdz. I. 102.

Wpisuje się do rejestru spółdzielni i przy spółdzielni: Bank Ziemi Rzeszowskiej, Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Rzeszowie:

Numer kolejny wpisu:

Ustąpili z zarządu: Wawrzyniec Wilk, Tadeusz Olszewski.

Wybrani do zarządu: Dr. Stefan Juszczyk i Błażej Cyto.

Data wpisu: 2 listopada 1925.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 31. października 1925.

Kronika rzeszowska.

Koło Rzeszowskie Związku Ludowo-Narodowego powzięło doskonałą myśl, której tylko przyklasnąć należy. Chcąc jak najszerzej tutejszej publiczności dać możliwość zapoznania się z najważniejszymi zagadnieniami polityki obecnej doby, wyświetlić i wyjaśnić wiele spraw interesujących ogół — który nie zawsze ma chęć czy możliwość zaznajomić się z niemi przez dzienniki — urządzać będzie co miesiąc wieczory dyskusyjne. Referat na każdym takim wieczorze wygłosi któryś z znanych zaproszonych posłów tego Stronnictwa, co wzmocze zainteresowanie, rozszerzy widnokrąg polityczny. — Wstęp bezpłatny dla Członków Związku Lud.-Nar. i Sympatyków.

Najbliższy taki wieczór dyskusyjny odbędzie się w sali Kasyna w dniu 22 listopada — nazwisko referenta-posła podamy w następnym Nrze „Ziemi“.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej Związku Lud.-Narod., na którym wygłoszone będą aktualne referaty, odbędzie się w dniu 15 listop. w Jarosławiu.

Posiedzenia Zarządu Koła Związku Ludowo-Narodowego odbywają się co dwa tygodnie tj. w pierwszy piątek i trzeci piątek każdego miesiąca w Sekretarjacie, Skarbowa 5, godz. 7:30 wieczór.

Mianowanie. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zamianowało p. Wilka Wawrzyńca, dyrektora I gimn. członkiem Rady Szkolnej Powiatowej w Rzeszowie.

Pierwszą Rewję Kabaretową urządza „Scenka“ Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie w sobotę dnia 14 listopada br. we własnej sali. Na program złożą się: Prolog,

Lalki, Emulacja z Panną Marjanną, Skarga starego djabła, Piosenki humorystyczne itd. Taniec szkocki i Blues odtańczy para baletowa Tow. „Fredreum“ z Przemyśla. Zakończy Kawał z nieboszczykiem, operetka w 1 akcie St. Kiedrzyńskiego — muzyka Boczkowskiego. Po Rewji Dancing. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Wstęp na Rewję i Dancing 2 Zł.

„Spadkobierca“. Recenzję o nadzwyczaj udatnem, będącem chlubą nowootwartego teatru „Reduta“ przedstawieniu w Sokole w d. 7 i 8 bm., z powodu braku obecnie miejsca umieścimy w następnym numerze „Ziemi“.

Teatr „Reduta“ pracuje obecnie w drugim zespole nad komedią Br. Winawera p. t. „R. H. Inżynier“, której premiera w sobotę, dn. 31 listopada. Prawdziwie kinowe tempo i niezliczone dowcipy — jak zwykle zresztą w komediach Winawera — budzące kaskady śmiechu, ściągają zapewne naszą kulturalną publiczność do sali nowootwartego teatru, tak potrzebnego w swych początkach, choćby takiego tylko poparcia. Ceny miejsc będą niższe.

Wieża nieprawdopodobna rozeszła się po Rzeszowie, że w szkołach średnich Policja wykryła tajne związki żydowskie, mające za cel propagandę antypaństwową, czyni bezpieczeństwu i całości państwa zagrażające. O ile ta wieść jest prawdziwa, spodziewamy się, że czynniki do tego powołane, a więc Dyrekcje zakładów, policja, prokuratorja, zduszą jak najenergiczniej i najbezwzględniej te karygodne objawy komunistyczno-przewrotowe, na określenie których niema dość słów oburzenia — my zaś oczekujemy wyjaśnień w tej sprawie.

Loterja fantowa na rzecz akademików w pełnym toku. Gra cały Rzeszów. Codziennie setki osób kupują losy pełne. Wydano już bardzo wiele fantów i cennych i ładnych. Należy spieszyć się z kupnem losów i z podejmowaniem fantów, bo w niedzielę 15 bm. zamyka się loterję.

Nowy skład drzewa ma powstać przy ul. Krakowskiej tuż obok Gimnazjum II w dawnym ogrodzie p. Baltarowicza. Cały rok broniła się przed tem Dyrekcja II gimnazjum, aż obecnie przeważały podobno wpływy wybitnej osobistości w Rzeszowie. Pomijając niebezpieczeństwo pożaru, wzmożony ruch wozowy, kurz i hałas fatalnie się odbijają na szkole publicznej. Pytamy więc tą drogą, czy ważniejsze jest dobro szkoły, czy wpływ choćby najwybitniejszej osoby, której dobro szkoły także nie powinno być obojętne?!

Mordowanie zwierząt w środku miasta. W kamienicy dawniej Dr. Fijałkowskiego, obecnie żyda Grossa, w szopie na podwórzu kuzyn właściciela, handlujący bydłem, czy też może sam rzeźnik, trzyma przeznaczone na rzeź biedne zwierzęta bez wszelkiego pokarmu po kilka dni. Zgłodniałe dniem i nocą, wydając przerażające ryki, do szaleństwa doprowadzają sąsiadów.

Szabanka. Snuje się całymi dniami po ulicach miasta, kobieta prawie zupełnie naga, okryta łachmanami starego koca, która widokiem swym i zachowaniem sieje odrazę i zgorzniecie. Kobieta ta, zwana Szabanką, nachodzi rozmaite domy, w których urządza piekielne sceny, flucze okna, wygraża pięściami i dopuszcza się rozmaitych ekscesów. Udawano się w tej sprawie do zarządu miasta, starostwa i policji — daremnie. Do kogo więc należy usunąć tą demoralizującą młodzież, a nieszczęśliwą istotę, dla której właściwym miejscem jest Kulparków.

Zapomnienie. Są na starym cmentarzu groby opuszczone, porośnięte chwastami, zrównane prawie z ziemią — te niewiadomo nawet do kogo niegdyś należały. Są inne, na których pomniki rozpadają się w gruzy — o tych może jest kto, coby mógł, ale nie chce pamiętać. Kilkom z tych, jak się dowiadujemy, zajął się p. Adam Świtlik, notariusz w Pilźnie, któremu na tem miejscu głęboką cześć wyrażamy. Do kogo jednak należy troska o grób śp. ks. Feliksa Dymnickiego? Pomnik mchem porośnięty, grób zachwaszczony, po próchniejących sztachetkach szeleszczą

zeszłe badyle z wieńców, jakie niegdyś przed laty pamiętna na dobrodziejstwa nieboszczyka, młodzież szkolna w dniu zadusznym składała. Grób ten świadczący o marności prędko przemijających, choćby największych zasług wielkich i szlachetnych ludzi. Smutne.

Czy istnieje jaka ustawa o oświetlaniu schodów? W kamienicy p. J. Czechnickiego przy ul. Zamkowej, panują egipskie ciemności, narażające przechodniów co najmniej na złamanie nogi lub skrzywienie karku. Należałoby tę niewłaściwość usunąć, zwłaszcza że w tej kamienicy mieszka bardzo dużo rodzin i niejedną już raz dochodziły nas skargi na oszczędnego kamienicznika.

Ujęcie groźnego bandyty. Wczoraj uwiadomiono nas o nowym sukcesie powiatowej policji, mianowicie, że obok miejscowości Dylągowa, w powiecie rzeszowskim, udało się trzem posterunkowym ująć poszukiwanego listami gońcami Jana Maczuga, członka rozgromionej w czerwcu br. bandy Karola Mitkowskiego, brata rozstrzelanego po rozprawie doraźnej w Przemyślu, Józefa Maczugi. W czasie obławy na opryszka zmuszeni byli posterunkowi użyć broni palnej. Walka trwała kilka godzin, wreszcie Maczuga został postrzelony w lewą nogę. Ubezwiadłonego odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Rzeszowie. Równocześnie doniesiono nam, że w czasie wieczornego patrolowania w okolicy koszar wojskowych, postrzelony został posterunkowy policji śledczej Konieczkowski. Sprawca zbiegł.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 5 listopada 1925 na torze kolejowym pomiędzy stacjami Chmielów-Baranów w pow. tarnobrzeskim pociąg nocny przejechał Edmunda Lewelesa, komendanta posterunku P. P. w Chmielowie. Przyczyna śmierci niewiadoma. Lewelec osierocił dwoje małych dzieci i żonę.

Ulgi w spłacie podatków. Ministerstwo Skarbu zezwoliło na spłatę podatków od obrotu za pierwsze półrocze 1925 r. w trzech równych ratach. Pierwsza rata ma być zapłacona do 1 listopada br., druga do 10 grudnia br., a trzecia do 31 stycznia 1926. Podatek dochodowy rozłożono na dwie równe raty, z których pierwsza zapłacona ma być do 1 listopada br., druga do 15 grudnia br. bez pobierania odsetek za odroczenie i kary za zwłokę.

Niedotrzymanie terminów powoduje pozbawienie ulgi, a cała należność będzie egzekwowaną natychmiast z karami za zwłokę.

Krótkie wiadomości o Szkole Rolniczej w Liskowie. Szkoła Rolnicza w Liskowie prowadzić będzie, podobnie, jak w latach ubiegłych roczny kurs nauki rolniczej, przeznaczony dla przyszłych samodzielnych gospodarzy rolnych. W szkole wykładane będą następujące przedmioty: religia, przedmioty ogólno-kształcące, rolnictwo, nauka o glebie, o mechanicznej uprawie roli, o nawożeniu roli, szczegółowa uprawa roślin, hodowla szczegółowa koni, bydła rogatego, owiec i świń, ogrodnictwo, pszczelnictwo, rachunkowość i organizacja gospodarstw rolnych, budownictwo wiejskie, higiena, botanika, zoologia. Odbywają się wycieczki przyrodniczo-rolnicze, uczniowie zaznajamiają się z działalnością społeczno-gospodarczych instytucji Liskowa.

Przyjmowani są kandydaci od 17 r., którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej (umieją biegle czytać, pisać i rachować). Nauka w szkole bezpłatna, za całkowite utrzymanie w internacie, tj. mieszkanie, jedzenie, opranie, opat i światło, uczniowie obowiązani są płacić 25 Zł. miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 4 stycznia 1926 r. Od kandydatów wymagane są: złożenie podania własnoręcznie podpisanego, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od swego proboszcza lub innej wiarygodnej osoby (wójta), zobowiązanie rodziców lub opiekunów co do płatności za naukę. Przy składaniu podania należy przysyłać do Zarządu Szkoły w Liskowie 10 Zł. jako wpisowe. Podania należy składać przed Nowym Rokiem. Kandydaci, zaliczeni w poczet słuchaczy będą powiadomieni o tem przez szkołę.

Adres szkoły: poczta Lisków Kaliski, stacja kolejowa Opatówek Kaliski. Od stacji do szkoły 15 kl. Odchodzi codziennie samochód z Opatówka do Liskowa.

Popierajmy własną prasę przez prenumerowanie dzienników stołecznych: „Gazeta Poranna Warszawska“, ul. Zgoda 5. „Myśl Narodowa“ (Tygodnik polit. literacki) Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17. Małopolskich: „Słowo Polskie“ Zimorowicza 11–15 Lwów. „Wieniec i Pszczołka“ ul. Dunajewskiego 7 Kraków.

Język esperanto.

Jak wiadomo, pomocniczy język międzynarodowy Esperanto rozszerza się coraz więcej. Na wniosek delegatów Japonii, podpisany przez 13 państw, (między innymi i Polska) był rozważany w Lidze Narodów plan wprowadzenia Esperanto do szkół wszystkich narodów, należących do Ligi. Z chwilą wejścia do Ligi państwa niemieckiego, gdzie Esperanto jest bardzo rozpowszechnione, sprawa Esperanta, jako pomocniczego języka w stosunkach międzynarodowych stanie się jeszcze więcej aktualna. Wprowadzeniu Esperanta nic nie stoi na przeszkodzie. To też, spełniając życzenia wyrażane przez naszych Czytelników z różnych stron Polski, porozumieliśmy się w sprawie kursu pisemnego języka Esperanto z wybitnym profesorem tegoż języka i literatem p. Leopoldem Kronenbergiem, autorem znanego samouczka języka Esperanto. P. Kronenberg podjął się prowadzenia kursu pisemnego specjalnie dla Czytelników naszego pisma. Kurs polega na tem, że każdy uczestnik kursu otrzymuje samouczek jez. Esperanto, podzielony na 10 lekcji, poczem co tydzień przerabia lekcję, tłumaczy ćwiczenia polsko-esperanckie i esperancko-polskie, oraz wysyła swe tłumaczenia po adresem: prof. Kronenberg Bydgoszcz. Kierownik kursu poprawia nadesłane ćwiczenia, poczem na swój koszt odsyła je uczestnikom kursu.

Aby nabrać wprawy w piśmie, będą uczestnicy kursu korespondowali z esperantystami zagranicznymi. W tym celu będziemy podawali adresy osób z zagranicy, pragnących korespondować po esperancku. Nadto, aby ułatwić korespondencję dla początkujących, będziemy podawali adresy uczestników kursu, którzy w liście do prof. Kronenberga zaznaczą chęć korespondowania z innymi uczestnikami kursu. Wprawy w wymowie nabrać można w Towarzystwach esperanckich, istniejących w bardzo wielu miejscowościach Polski.

Aby zostać uczestnikiem kursu, należy włożyć (ewent. w 2 ratach) kwotę 6 złotych, która obejmuje cenę samouczka i kursu pisemnego z poprawą żądań, oraz opłatami pocztowymi. Sam samouczek kosztuje 1 Zł.

Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać do P. K. O. konto Nr. 41.059 (Prof. Kronenberg) Warszawa. Wszelką korespondencję w sprawie Esperanta należy z załączeniem znaczka na odpowiedź kierować pod adresem: prof. Kronenberg Bydgoszcz.

Datki. Od 1. IX wpłynęły na kościół Poref. następujące ofiary: kapł. Demitrowski 2 Zł, M. Hreczańska z Koleżankami 11.70 Zł, ks. Cieślak od młodzieży szk. 40 Zł, B. A. 10 Zł, Helena Sikorska ucz. VI kl. 7.50 Zł, Strażnicy więzienia 23.50 Zł, Dr. Hull 20 Zł, Serwówna 6.50 Zł, Fr. Sadlikowie 10 Zł, P. Ingłot 5 Zł, Ludwik Juszcak 20 Zł. Ofiarodawcom „Bóg zapłać!“ *Ks. Franciszek Kisiel.*

HUMOR.

Trzy klasy.

Jak wiadomo z Góry Kalwarji do sławnego miasteczka Warka nad Pilicą niema komunikacji kolejowej i przed wprowadzeniem autobusów jechało się tam żydowskimi karetkami, zabierającymi dwa razy więcej pasażerów, niżeli koń mógł pociągnąć.

Oto jak o tej podróży opowiada jeden z czytelników, który zmuszony był udać się tam do rodziny swojej żony.

„Odrazu na stacji kolejki złapał mnie szwargocący żydek, pytając, czy nie chcę jechać do Warki i wpychając mi gwałtownie kartkę z napisem „Bilet I-ej klasy“. Kupiłem, lecz kiedy doszedłem do karetki, zobaczyłem, że w natłoczonej karetkie wszystkie miejsca są jednakowe. Nie miałem jednak czasu pytać się o wyjaśnienie, bo żydek zaciął chude szkapiny i ruszyliśmy.

Zaraz za Czerskiem zaczęły się piaski. I tutaj tajemnica się wyjaśniła. Nasz żydek nagle zakomenderował: „III-cia klasa wysiadać“ i część pasażerów posłusznie wysypała się na piasek.

Po dziesięciu minutach droga zaczęła iść pod górę: I tutaj padła nowa komenda: „II ga klasa wysiadać, III-cia klasa popichać“. I wtedy dobrze już rozumiałem, jakie korzyści daje mi posiadanie biletu klasy I-ej.

O G Ł O S Z E N I A.

Hotel Udziałowy

własność Spółdzielni jajczarskiej
w RZESZOWIE

vis a vis dworca kolej.

poleca

**wzorowo urządzone pokoje
gościnne, rzetelną i szybką
obsługę.**

**Przy hotelu garaż i zajazd
dla koni wraz z wozownią.**

121

Na anemię i wycieńczenie!

wina lecznicze jak:

chinowo-żelaziste, Seravallo, pepsynowe,
malagę i t. p.

:-:-:-:-: poleca Drogerja :-:-:-:-:

pod



GWIAZDA

WŁODZIMIERZ REGIEC.

203

STENOGRAFJI

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny,
2-4 Warszawa, Mokotowska Nr. 39. 208

Zarejestrowana Spółka Handlowa**„JEDNOŚĆ“**

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej
(dawniej TOKARSKI i Ska)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski, dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprzedajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy z poważaniem

126

19—24

J. Grzegorzcyk i St. Kozicki

Węgiel i drzewo

najlepszej jakości

pod gwarancją

w

Składnicy kółek rolniczych

W RZESZOWIE.

209

„KUŹNICA“fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

7

Telefon Nr. 63. 38—7

Eugenjusz Stefan Kudrykiewicznr. 1898 w Czortkowie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.
214**Najpewniejsza
lokata oszczędności**w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością**W RZESZOWIE**

naprzeciw Dworca kolejowego.

25

SKŁADNICA KÓLEK ROLN.

W RZESZOWIE

WYSPRZEDAŻ OBUWIA**15% opustu**

od cen wiosennych

DLA CZŁONKÓW SKŁADNICY.

210

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

PRZECIW KASZLOWI I ZAZIĘBIENIOM
WODA SZCZAWNICKA
ze Zdroju **JÓZEFINY**

jesiennego napełniania

nadeszła do handlu

J. Schaitter i Spółka

W RZESZOWIE. 212

Uczeń potrzebny zaraz do pracowni rusznikarskiej z dobrego
domu. Rzeszów ul. 3 Maja 22. 213